



Andrzej Silczuk, 2020-04-20 15:28

COVID-19: Świat preapokaliptyczny



Jestem człowiekiem, więc na różne sposoby umiem oszukiwać (się). Udoskonaliśmy ten proces jak żaden inny gatunek. Kwintesencją tej sztuki jest zdolność do trwania, mimo dojmującej świadomości o własnej umieralności. Funkcjonujemy. Pośród licznych zagrożeń bezpośrednich, umiejętnie ignorujemy te pośrednie jak choroby cywilizacyjne, efekt cieplarniany.

Cela śmierci

Dość biegle, w trzecim pokoleniu, opanowaliśmy zdolność do ignorowania ryzyka wybuchu globalnego konfliktu zbrojnego. Epidemie znane są bardziej z filmów, od dekad nie były realnym zagrożeniem. Realnym w aktualnej skali. Dziecko we wczesnym wieku orientuje się, że życie raz odebrane nie wraca. Radzi sobie z własną umieralnością poprzez jej zanegowanie, gdyż lęk przed śmiercią jest tak duży, że uwalnia zachowania paniczne, graniczące z osłupieniem. Formalne funkcjonowanie i nadawanie sensu planom, zwłaszcza tym długoterminowym odbywa się właśnie w zaprzeczeniu własnej kruchości. Koncepcja celi śmierci opiera się na tym, że osadzony zna treść wyroku, lecz nie zna terminu jego egzekucji. Tymczasem świat obiegła seria zdarzeń - w grudniu 2019 roku pojawiła się oficjalna informacja nt. zjadliwego wirusa. Wiele osób zareagowało wzruszeniem ramion.

Utrata

Zaprzeczenie, złość, negocjacja, depresja, akceptacja to etapy reakcji psychologicznych opracowanych i opublikowanych w 1969 roku przez Elisabeth Kübler-Ross w „Rozmowach o śmierci i umieraniu”. Ewolucja informacji na temat koronawirusa początkowo budziła niepokój u pojedynczych osób, by wraz z rozwojem

epidemii, jej transmisją na inne kontynenty, ostatecznie ogłoszenia pandemii, wtargnęła istotnie w codzienność każdej osoby na świecie. Globalny niepokój wpływa na treść przeżyć, a reakcje opisane przez Kübler-Ross znajdują odzwierciedlenie na każdym z etapów rozwoju pandemii i jej konsekwencji. Przeżywanie straty dotyczy dotychczasowego stylu życia, poczucia bezpieczeństwa, nienaruszalności zdrowia, bezpieczeństwa zatrudnienia, płynności finansowej, ale także wszystkich krótkoterminowych i długoterminowych planów. Smutek potęguje bezradność, a poczucie beznadziejności może sprzyjać postawie biernego oczekiwania. Biernie oczekiwanie może prowadzić do akceptacji swojej bezradności. Wówczas staje się na rozdrożu: bezwzględne dostosowanie się do narzuconych zasad, np. izolacji w służbie walki z epidemią albo bezradności. Wyuczona bezradność (Seligman, lata 70. XX w.) może z kolei pozbawiać nadziei i generować dalsze utraty.

Postawy

Nagłe wytrącenie z rutyny dotychczasowych aktywności wywołuje opór. Miękką kwarantanną, w odróżnieniu od tej prawdziwej, która na zasadach aresztu domowego penalizuje opuszczanie mieszkań, sprzyja prezentowaniu zachowań ucieczkowych. Lekceważenie zasad może wynikać z cech osobowościowych, ale także deficytu dopaminergicznego, wtórnego do uprzednio mocno konsumpcyjnego, wolnościowego stylu życia. Bezpośrednich przyczyn można doszukiwać się w reakcji na zmianę, na utraty wynikające z wypadnięcia ze schematów, planu tygodnia. Pośrednich, i co bliższe prawdzie, właściwych przyczyn szuka się w cechach osobowości, dojrzałości społecznej, umiejętności współpracy w zakresie środowiskowym, społecznym, narodowym. Osoby objęte kwarantanną zmuszone są do uruchomienia wewnątrzsterowalnych modeli funkcjonowania. Odrębnie do sterowanych poprzez dotychczasową organizację rytmów dobowych, tygodnia, zobowiązani są do zbudowania struktury, przy braku realnej wizji, kiedy będzie można je porzucić. Zmiany zewnętrzne generują również zmiany w postawach, zależne o cech osobowości przedkryzysowej, umiejętności dostosowywania się, modalnych środowiskowych i przebiegu kryzysu.

Prepperizm

Podejście prepperystyczne (ang. be prepared) to funkcjonowanie w stałej gotowości do ucieczki przed nagłym zagrożeniem. Szkoła przetrwania, której genezy można upatrywać w ruchach działających w minionym stuleciu. Pierwsze grupy survivalowców organizowały się w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, zwykle w reakcji na wówczas istotne zagrożenia (inwazja „obcych”, zimna wojna, ryzyko wojny wybuchu bomby atomowej). Współczesne, potencjalne przyczyny mogą być różne, a pośród nich wymienia się epidemie. Umiarkowanie liczna populacja osób przygotowujących się na nagłe zmiany zwykle ma opracowane drogi ucieczki, miejsce zbiórki, sieć społecznościową niezależną od mediów, w tym Internetu (np. utrzymywaną drogą radiową), ma zgromadzone zapasy, broń. O ile racjonalne planowanie to reagowanie na wydarzenia i przewidywanie masowych ruchów (np. tłumne zakupy, wykupywanie kolejno środków do dezynfekcji, mydeł, papieru toaletowego, drożdży etc.), utrzymywanie w stałej gotowości może być osiągalne wyłącznie u osób potrafiących długoterminowo funkcjonować w takim napięciu.

Kolektywizm a indywidualizm

Pragnienie poczucia wyjątkowości na co dzień zaspokajają się różnymi, bezpieczniejszymi niż w czasie apokalipsy metodami. Z łatwością można czuć związek z grupą i świadomością grupową w populacji osób trenujących biegi maratońskie, zakonników duchownych i świeckich, kolekcjonerów lub opozycjonistów. W stanach takich jak pandemia kolektywizm wewnętrzny uruchamia się w populacjach kasjerów, kurierów, służb mundurowych i opieki zdrowia. Dumna przynależność do wybranej, elitarnej subpopulacji. Grupy nadają sobie wewnętrzne misje, często początkowo wykraczające nawet ponad oczekiwania społeczne. Wraz z czasem trwania kryzysu oczekiwania społeczne mogą zwiększać się, a misje wewnętrzne dezaktualizują się na poczet ubezwłasnowolnienia danej grupy, której praca staje się wymagalnym zadaniem. Wówczas – stojący naprzeciw kolektywistycznemu – indywidualistyczny model staje się

zagrożeniem dla dobra ogółu. W stanach kryzysu podejście nieindywidualistyczne może być bardziej korzystne dla strategii długoterminowych dla populacji. Przyjmuje się, że kraje bardziej rozwinięte cechuje przewaga indywidualizmów nad kolektywizmami, a z drugiej strony kraje rozwijające się, uboższe – odwrotnie. Wyjątkami mogą być kolektywizmy kulturowe, a przykładem postawa Japończyków w czasie katastrofy w elektrowni w Fukushima. Osobniczo korzystne byłoby unikanie pracy w tamtym regionie po awarii, dla ogółu korzystne było uprzątnięcie i odzyskanie obszaru. Kolektywistyczne poczucie obowiązku, wewnętrznego braku konfliktu między dobrem jednostki a zadaniem – trzeba sprzątać, to trzeba, pokazuje, jak duże znaczenie w sytuacjach kryzysu w makroskali społecznej ma dyscyplina grupowa. Mimo oczywistych potencjalnych kosztów dla jednostki. I co warto nadmienić, bez konieczności stosowania narzędzi represyjnych (patrz awaria z 1986 roku w ZSRR).

Misyjność i romantyzm

Pokolenie osób urodzonych w latach XX ubiegłego wieku dzisiaj należy do subpopulacji osób najbardziej narażonych na skutki COVID-19. To samo pokolenie wychowało dzisiejszych 60-65-latków i ich potomstwo w etosie doznanych krzywd, głodu i trudności okołowojsennych/okupacyjnych. Urodzeni w latach 50. i 60. dzisiejsi pracownicy okołoemerytalni przeżyli namiastkę zagrożenia w 1981 roku, lecz skala niepokoju i wizji aktualnego, globalnego zagrożenia gatunkowego jest nieporównywalna z innym dotychczasowym doznaniem. Pokolenia urodzone po 1980 roku, nie mając nawet takich doświadczeń jak stan wojenny w Polsce, obecnie po raz pierwszy borykają się z ekspozycją na taką intensywność stresu. Z jednej strony wyzwala to nowe dla doświadczających epidemii osób postawy, często ucieczkowe. Z drugiej, potrzebę oddziaływania, romantycznej wizji spełnienia heroicznego. Posłannicze, czasem na pograniczu krytycyzmu potrzeby zrealizowania zadań zawodowych. Na przykład emerytowani lekarze powracający do pracy mimo braku komunikatów na temat niedoborów w systemie opieki zdrowia, a narażający się na przykre konsekwencje w przypadku zarażenia. Poszukiwanie roli, nadanie znaczenia i podkreślenie ważności społecznej przy ignorowaniu ostrzeżeń.

Zmiana ról

Dotychczas mawiano, że niemal wszyscy są specjalistami w dziedzinie politologii, finansów, zdrowia, edukacji i prawa. Role te przyjmowano również w reakcji na bieżące wydarzenia, a szkoły wyższe zastępowały źródła internetowe. Polem ekspresji i wypowiedzianych osądów były spotkania towarzyskie lub fora on-

-line. Współcześnie ujawniło się liczne grono absolwentów internetowej epidemiologii. Domowych specjalistów wirusologii. Dziennikarzy śledczych tropiących sieci powiązań i odnajdujących przyczyny i cele epidemii. Tymczasem faktyczna zmiana ról nastąpiła w zupełnie innych polach. Dotychczas tradycyjne specjalizacje lekarskie, od królowej specjalizacji – neurochirurgii, przez choroby wewnętrzne, anesteziologię, laryngologię, ginekologię po psychiatrię straciły swoje dominujące znaczenie. Współcześnie wszyscy lekarze stali się faktycznie – lekarzami zakaźnikami. Niezależnie od woli i zainteresowania.

Lęk

Rola lęku była szeroko dyskutowana przez ewolucjonistów i antropologów, jest przedmiotem zainteresowania psychologii. Panika jako dziedzictwo lęku przed zagrożeniem u przodków stała się ceną za przetrwanie gatunku. Zachowania paniczne, panika, z perspektywy popularnonaukowej, to reakcja na pobudzenie, intensywna, nieskoordynowana. Postrzegana jako zagrażająca, nielogiczna. Zwierciadlanym konstruktem mogłaby stać się – antypanika. Lecz w tym przypadku równie trudno będzie opisać ją w kategoriach bezpieczeństwa i logicznego postępowania. Antypaniczne oddziaływania na ogół ujawniają się (...)

Cały artykuł dostępny będzie online w kwietniowym wydaniu czasopisma „Służba Zdrowia”